

stępstwa bardzo łatwej dostępności broni (nazywa je, nie bez racji „kulturą kałasznikowa”) oraz wojennej demoralizacji, czy zubożenia ludzi na wartość życia ludzkiego. Kwestią kluczową tego rozdziału są natomiast szeroko rozumiane i charakteryzowane problemy medyczne i zdrowotne – najczęściej występujące choroby wraz z ich opisem, także najważniejsze szczepienia oraz informacje na temat charakterystycznych cech klimatu tej części świata i jego oddziaływania. Ciekawym uzupełnieniem są również dane na temat świata zwierzęcego tego kraju (a zwłaszcza przedstawicieli fauny szczególnie niebezpiecznych, tj. różnych gatunków jadowitych węży, czy owadów) oraz niebezpiecznych dla ludzi gatunków miejscowej flory. Bardzo interesująca ze względów poznawczych, a zwłaszcza dla tych cudzoziemców czy Polaków, którzy przebywają lub będą przebywać w Afganistanie jest część końcowa książki. Zawarte są tam najczęściej stosowane zwroty czy słówka w podstawowych językach (paszto i dari) używanych przez większość mieszkańców oraz słowniczek terminów i pojęć znanych w świecie islamu (tu informacje mają wymiar bardziej uniwersalny, a nie tylko lokalny). Dla zainteresowanych problematyką dziejów Afganistanu oraz jego dniem dzisiejszym, także informacjami na temat instytucji cywilnych i wojskowych tam działających, ważną wskazówką jest bibliografia gdzie ujęte zostały pozycje w języku polskim i anglojęzyczne oraz adresy kluczowych dla problemu stron internetowych. Wartość pracy podnoszą też zamiesz-

zone barwne mapy kraju (administracyjna i podziałów etnicznych) oraz zdjęcia.

Mimo powyższych uwag i zastrzeżeń dotyczących przede wszystkim konstrukcji i tytułatury poszczególnych rozdziałów i ich układu, praca warta jest polecenia. Autorem jest człowiek, który poznał ten kraj i jego mieszkańców z autopsji. Warto także dodać, że od lat 2007–2008 polskie zaangażowanie wojskowe w Afganistanie wydatnie wzrasta, tak pod względem liczebności kontyngentu, jak i stopnia odpowiedzialności regionalnej. Ostatnie lata ukazały też zawirowania polityczne i trudności w stosunkach Rzeczypospolitej z USA i odchodzącą już administracją George’a W. Busha (zwłaszcza sprawa tarczy antyrakietowej). Recenzowana praca K. Korzeniewskiego nie jest monografią naukową w sensie *stricto*, bardziej rozbudowanym informatorem czy vademecum. Niemniej jednak, nowa edycja, uzupełniona o wydarzenia z ostatnich lat, byłaby bardzo przydatna dla polskiego czytelnika i nie tylko tego wojskowego, także dla studentów, którzy dzięki niej w sposób przystępny mogą poznać problematykę tej części świata islamu.

■ Dariusz Wybranowski

Katarzyna Zielińska, *Spory wokół teorii sekularyzacji*, Nomos, Kraków 2009, ss. 294.

Kwestia statusu religii we współczesnym świecie od dawna stanowi przedmiot zainteresowania badaczy reprezentujących zarówno bardzo odmienne spojrzenia, jak

i zróżnicowane dyscypliny. Warto tu wymienić namysł podejmowany między innymi w ramach psychologii, politologii, teologii, filozofii, religioznawstwa, etnologii czy antropologii. Refleksja nad znaczeniem religii dla człowieka i społeczeństwa od dłuższego czasu prowadzona jest również w ramach socjologii, a w szczególności jej subdyscypliny, jaką jest socjologia religii.

Istotne miejsce w fali zainteresowania problematyką religii w świecie współczesnym zajmuje teoria sekularyzacji, stanowiąca jeden z najważniejszych punktów odniesienia na współczesnej mapie debat o religijności. Jak ujął to Peter L. Berger „socjologia religii, od swego powstania, datowanego przypuszczalnie na okres klasyczny – czasy Durkheima i Webera, była zafascynowana fenomenem sekularyzacji”¹. Dominująca dotychczas wizja sekularyzacji jako procesu opisującego rzeczywistość współczesnej religii nie jest już jednakże wizją obowiązującą, a pojawiające się coraz odważniej zarzuty w stosunku do niej, pozwalają na nowo rozbudzić debatę nad jej adekwatnością do opisu współczesnych zjawisk religijnych. Z tego punktu widzenia pojawienie się na polskim rynku wydawniczym pracy Katarzyny Zielińskiej pt. *Spory wokół teorii sekularyzacji* jest warte odnotowania, gdyż póki co na polskim gruncie nie

odbyła się głęboka recepcja tej wzbudzającej największe spory i debaty teorii.

Autorka pracy postawiła sobie za cel „systematyczną analizę założeń paradygmatu sekularyzacji oraz trwającej już od kilkudziesięciu lat debaty nad tym zagadnieniem” (s. 10). Stara się ona ukazać, że teorię sekularyzacji można uznać za paradygmat w ujęciu kuhnowskim, i tym samym przedstawia jego powstawanie (okres przedparadygmatyczny), dominację oraz etap schyłkowy. Praca składa się z trzech wyraźnie wyodrębnionych części: pierwsza z nich, obejmująca rozdziały 1 i 2, wprowadza w kontekst powstawania podejścia sekularyzacyjnego i samej teorii; druga, najobszerniejsza, bo zawierająca rozdziały 3, 4 oraz 5, ukazuje zasadność traktowania teorii sekularyzacji jako paradygmatu w socjologii religii; trzecia natomiast (rozdział 6) prezentuje główne wątki toczących się wokół teorii sekularyzacji sporów i zasadnicze zarzuty kierowane w jej stronę.

Rozpoczęcie od nakreślenia intelektualnych korzeni teorii sekularyzacji jest z pewnością krokiem właściwym. Autorka wskazuje na Karola Marksa, Emile Durkheima oraz Maxa Webera jako kluczowe postaci w kształtowaniu się nowoczesnego zainteresowania religijnością. O ile dokonania Durkheima oraz Webera na tym polu nie pozostawiają cienia wątpliwości, o tyle autorka niedostatecznie wyjaśnia umieszczenie Marksa. Jeśli zwrócić się do Jerzego Szackiego, na którego pracę powołuje się sama autorka, to wskazuje on wyraźnie, że „Marsk uwydatnił także podrzędność –

¹ P.L. Berger, *Refleksje o dzisiejszej socjologii religii*, przeł. K. Marulewska, „Teologia Polityczna” 2009/2010, nr 5, s. 89.

spopularyzowanej przez młodoheglistów – krytyki religii w stosunku do krytyki społecznej: religia stanowi wytwór określonych warunków społecznych, a więc nie może być zniesiona inaczej niż przez zniesienie tych warunków”². Religia zatem stanowiła u Marksa kwestię drugorzędą, pojawiającą się zawsze w kontekście kwestii społecznych. Rekonstrukcja założeń dotyczących religijności u tych trzech myślicieli ma charakter szkicowy (s. 44), co jest zrozumiałe w pracy poświęconej teorii sekularyzacji. Szkoda jednak, że przy prezentacji poszczególnych tez autorka nie uniknęła interpretowania myślicieli przez pryzmat współczesnych pojęć, twierdząc, że „według niego [Durkheima – K.M.] instytucje religijne w społeczeństwach pierwotnych miały charakter totalitarny” (s. 24). We fragmencie *O podziale pracy społecznej*, do którego odsyła autorka, czytamy wprawdzie, że „religia była wszystkim i obejmowała wszystko”, jednak pojęcia totalitaryzm Durkheim znać nie mógł, gdyż powstało dopiero w latach 30. XX w.³

Za cezurę rozpoczynającą dominację paradygmatu teorii sekularyzacji autorka uznaje lata 60., idąc za Dobbelaerem, Tschannenem, Warnerem i Yamanem (s. 48), kiedy to jako rezultat postępującej sekularyzacji socjologii religii wyłoniła się teoria sekularyzacji jako dominująca per-

spektywa. Był to okres narastającej krytyki socjologii wyznaniowej, istniejącej od II wojny światowej, ściśle powiązanej z instytucjami religijnymi. Dokonała się wówczas istotna zmiana podejścia metodologiczno-teoretycznego. Przede wszystkim na nowo postawiono kwestię definicji religii oraz religijności (s. 59–63), które stanowiły wstęp do kwestii sekularyzacji.

Samo pojęcie sekularyzacja – podobnie jak wiele innych kategorii w naukach społecznych – nie jest jednoznaczne i brak zgody co do jego konkretnego znaczenia. Można tutaj wymienić: „oddzielenie się instytucji społecznych od instytucji religii” (Hammond), „patologia religijna mierzona za pomocą kurczenia się oddziaływania Kościołów” (Luckmann), „dominowanie wartości świeckich nad wartościami religijnymi” (Salisbury), „proces, w ramach którego społeczeństwa oraz instytucje stają się coraz bardziej świeckie” (Pfautz) (s. 64–65). Wieloznaczność tego pojęcia niemal od razu stała się przedmiotem zarzutów i głosów krytycznych, choć według P. Bergera można je jednak określić dość prosto „jako proces, w którym religia traci na znaczeniu zarówno w społeczeństwie, jak i w świadomości jednostek”⁴. Problematyczną kwestią z pewnością są natomiast wskaźniki tego procesu – „często wpadamy w rodzaj błędnego koła: wszystkie zjawiska, które uznajemy za przejaw zaniku religii, określamy mianem sekularyzacji, a jako dowód, że se-

² J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2005, s. 215.

³ R. Bäcker, *Totalitaryzm: geneza – istota – upadek*, Toruń 1992, s. 7.

⁴ P.L. Berger, op. cit., s. 89.

kularyzacja istotnie postępuje, wskazujemy ich wzrost⁵.

Najobszerniejsza część recenzowanej pracy poświęcona została analizie tworzenia się teorii sekularyzacji jako paradygmatu. Celem tegoż badania jest „wyodrębnienie i porównanie warstw opisowej i teoretycznej w wybranych teoriach sekularyzacji” (s. 75): po pierwsze, oznacza to określenie danych empirycznych, do których odwołują się teorie sekularyzacji, a po wtóre – rekonstrukcję twierdzeń teoretycznych. Autorka jako podstawowe założenia teoretyczne i opisowe wskazała: przekonanie o zmianie umiejscowienia religii w strukturze społecznej, zmianę społecznych funkcji religii, pluralizm religijny, racjonalizacja w ramach grup i organizacji religijnych, a także zmianę podejścia z religijności kościelnej na indywidualizację religii. W jej przekonaniu do wspólnych cech teorii sekularyzacji można zaliczyć przede wszystkim uporządkowanie danych na dwóch końcach kontinuum czasowego – religia w przeszłości i teraźniejszości pełni odmienną rolę (s. 96).

Ciekawym zabiegiem autorki, który stanowi interesujący trop, jest wyróżnienie dwóch głównych typów definicji religii, tj. funkcjonalnych oraz substancjalnych (s. 99–103) i zbadanie, jak przyjęcie któregoś z tych typów przez autorów teorii sekularyzacji wpływa na ujmowanie przez bada-

cza sekularyzacji: jej składowych oraz następstw dla współczesnego świata.

Dowodowi, że teorię sekularyzacji można uznać za paradygmat w rozumieniu Kuhna, poświęcony jest cały rozdział 5. Autorka stosując metodę analizy treści (analiza materiałów zastanych), bada artykuły naukowe, które ukazywały się w latach 1970–1979, uznając, na mocy swoich wcześniejszych rozważań, ten czas za okres kuhnowskiej „nauki normalnej”. Zakładając, że ta teza jest prawdziwa, autorka poszukuje dowodów na to, że badacze w tym okresie podejmowali działania charakterystyczne dla tego etapu rozwoju paradygmatu tj. badaniu „istotnych faktów, konfrontacji faktów z teorią i uszczegółowianiu teorii” (s. 142). Do jej głównych pytań badawczych należą: jak rozumiana jest sekularyzacja? w jakim kontekście pojawiają się rozważania na temat sekularyzacji? czy istnieją (i na ile) odwołania do danych empirycznych? Szczegółowe analizy ilościowe doprowadziły do kilku wniosków: 1) temat sekularyzacji był ujmowany enigmatycznie, w znacznej części artykułów nie da się określić, co autor ma na myśli, 2) istnieje skomplikowana sieć relacji między pojęciem sekularyzacja a innymi pojęciami; 3) rzadko tezy w tekstach poparte są danymi empirycznymi.

Głównym zarzutem, jaki można wysunąć do drugiej części pracy, jest to, że z pewnością nie jest to część mieszcząca się w ramach socjologii religii, lecz – jeśli już – w ramach socjologii wiedzy. Autorka rzadko kiedy wychodzi poza czysty opis kategorii teoretycznych w ujęciu różnych badaczy i ich

⁵ A. Kołakowska, *Kilka uwag o sekularyzacji w XXI wieku*, „Teologia Polityczna” 2009/2010, nr 5, s. 116.

ewentualne porównanie, nie wyraża własnego stanowiska na temat kluczowych zagadnień, nie podchodzi krytycznie do proponowanych przez socjologów rozwiązań. Pozostaje na poziomie funkcjonowania teorii sekularyzacji w środowisku naukowym, nie dotykając jednak samodzielnie materii teorii. Jej rozważania mają zatem charakter drugiego stopnia, tj. teorii o teorii, lokując się tym samym w polu zainteresowania społecznego funkcjonowania pewnego rodzaju wiedzy, nie dążąc do uchwycenia samej problematyki sekularyzacji we współczesnym świecie. Sama autorka ma tego świadomość, kiedy stwierdza, że „badanie koncentrowało się na różnorodnych zagadnieniach związanych z powstawaniem, stabilizacją oraz ewolucją tego podejścia [sekularyzacyjnego]. W mniejszym stopniu przedmiotem niniejszego wywodu było zagadnienie występowania, bądź też nie, samego procesu sekularyzacji” (s. 231).

Na tym tle doskonałym pomysłem wydaje się ostatnia część pracy, poświęcona głównym zarzutom kierowanym w stronę teorii sekularyzacji i najburzliwszym sporom, jakie jej dotyczą. Jest to bez wątpienia najbardziej interesujący fragment całej książki, zwłaszcza, że autorka przy każdej kwestii problematycznej stara się zrekonstruować możliwą obronę tejże teorii.

Wyróżniono dwa główne obszary debaty: z jednej strony jest to strona metodologiczna teorii, z drugiej – kwestia danych empirycznych i weryfikacji (a raczej – jak powinniśmy powiedzieć za Popperem – jej falsyfikacji) teorii. Zasadniczym problemem me-

todologicznym jest sam status teorii sekularyzacji, a przede wszystkim zasadność nazywania jej teorią naukową. „Jednym z częściej wysuwanych zarzutów jest oskarżanie teorii sekularyzacji o bycie antyreligijną ideologią” (s. 183), a jeśli nie ideologią, to uświęconą tradycją doktryną, która została przyjęta i uzyskała status prawdy. Problematyczne jest również – jak starałam się wskazać wcześniej – samo pojęcie „sekularyzacja” i jego możliwe znaczenia, z czym z kolei wiąże się kwestia skutków i konsekwencji tego procesu we współczesnym świecie. Nie wiadomo również, na ile proces ten ma charakter uniwersalny i może stanowić wyjaśnienie wydarzeń zachodzących nie tylko w Europie i Stanach Zjednoczonych, ale w Azji czy Afryce. Wątpliwość możliwości przeniesienia tezy na te obszary wywołała zarzut nadmiernej „europeizacji” teorii (choć zasadniej byłoby użyć słowa „westernizacji”).

Jeśli chodzi o dane empiryczne, to problemów również pojawia się niemało. „Debatą wokół tezy sekularyzacyjnej została szczególnie zintensyfikowana przez nowe dane empiryczne, które nie mieściły się w oferowanych dotąd interpretacjach” (s. 194). Kwestionuje się założenie o „złotym micie pobożności”, który ma być już za nami, i przekonanie o nastaniu właśnie ery sekularyzacji, gdy tymczasem nigdy ów wiek pobożności mógł nie istnieć. Wątpliwe jest również przekonanie o ścisłym związku sekularyzacji i modernizacji, gdy tymczasem krytycy, powołując się na badania historyków, „pokazują, iż wczesny okres mo-

dernizacji nie do końca można określić czasem spadku religijności i upadku instytucji religijnych” (s. 199). I na koniec – pojawia się znów kwestia uniwersalności teorii sekularyzacji nie tylko do całego świata, ale nawet do samej Europy czy Stanów Zjednoczonych.

Czy można zatem powiedzieć, że faktycznie teoria sekularyzacji stanowiła paradygmat? Według Katarzyny Zielińskiej teoria sekularyzacji była paradygmatem w socjologii religii, choć zarówno pojęcie sekularyzacji, jak i paradygmatu są nieostre i niejednoznaczne. Wszystkie teorie wymienione przez autorkę mieszczą się w ramach tego paradygmatu, choć jednocześnie żadna z nich nie stanowi niego samego. Analiza rozwoju tegoż paradygmatu pozwala stwierdzić, że znajduje się on obecnie w fazie rewolucji naukowej (por. tabela na s. 255). Teoria sekularyzacji jest jednak na-

dal aktualna i „żywa”, stanowiąc wciąż istotny punkt odniesienia, choć częścię o charakterze negatywnym. Jeśli podążyc tutaj za autorką pracy, to przeszła ona drogę „od dominacji do współistnienia”.

Praca *Spory wokół teorii sekularyzacji* jest dobrym podsumowaniem założeń tej teorii oraz prezentacją problemów, jakie podnosi ona współcześnie. W tym względzie książka z pewnością spełnia swoje zadanie. Szkoda jednak, że zamysł badania paradygmatyczności przesłonił najistotniejszą w tym kontekście kwestię, tj. zasadność jej stosowania we współczesnym świecie, której to autorka nie poświęciła większej uwagi. *Spory wokół teorii sekularyzacji* można zatem polecić jako przegląd teorii sekularyzacji po II wojnie światowej, natomiast nie stanowią one głosu w debacie na temat teorii *per se*.

■ Kinga Marulewska